Przegląd Kościelny

Nr. 5. Poznań, 3 Sierpnia 1882. Rok IV.

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY“ wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiej Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

Wielkość moralna Papieztwa.

(Papież i Anglia).

W końcu miesiąca października roku zeszłego ogłosił *Morning Post* w krótkim artykule wiadomość, że toczą się układy w Rzymie celem nawiązania na nowo dyplomatycznych stosunków pomiędzy Anglią a Stolicą Ap. i że Mr. Errington, członek parlamentu otrzymał od rządu angielskiego polecenie porozumienia się w tej sprawie ze Stolicą św. Wiadomości tej pewna część prasy zaprzeczyła, *Morning Post* jednak nie dał się zbić z toru, lecz od czasu do czasu, zdaje się z wyższego natchnienia, podawał bliższe szczegóły o toczących się rokowaniach, które prawdziwość pierwotnych doniesień stwierdzały. Sprawa ta głęboko poruszyła umysły w Anglii, rzucono się z interpelacyami na pierwszego ministra królowej, a nieprzejednani Anglikanie poczęli rozburzać i roznamiętniać opinią publiczną przeciw Kościołowi katol. Aby ten prąd wrogi powściągnąć, wygłosił Biskup z Salford, dr. Herbert V a u g h a n, po Kardynale Manningu jeden z najgorliwszych i kwestye bieżące najbystrzej ze stanowiska i ducha katolickiego oceniający książę Kościoła, mowę w Manchester, w której stanowisko Anglii w obec Stolicy Ap. i zapatrywania na nie katolików bardzo trafnie przedstawił*). Mowę tę obsypały wielkiemi pochwałami organa publicystyczne w Rzymie, broniące sprawy Papieztwa. Zasługuje też ona na to pod każdym względem. Przebija się w niej gorące przekonanie wiary w połączeniu z ciepłem patryotycznem, które nawet liberalne i protestanckie dzienniki w Anglii głośno uznały, w przeciwieństwie do prasy kontynentalnej, która w karczemny sposób umie tylko lżyć Kościół i Papieztwo. Nas przedewszystkiem zajmują wielkiej doniosłości słowa Biskupa, któremi sławi m o r a l n ą w i e l k o ś ć P a p i e z t w a z czysto angielskiego stanowiska i zapatrywania.

Biskup wskazuje najprzód z delikatną ironią na alarmujące wiadomości, przez protestanckie uprzedzenia z łatwowiernością nie do uwierzenia przyjmowane, jakoby Episkopat irlandzki protestować chciał przeciwko wysłaniu angiel. agenta do Rzymu, albo też jakoby Papież miał w tej sprawie pytać się o radę angielskiego Episkopatu. Zapytywać się Biskupów w kwestyi stosunków dyplomatycznych Stolicy ś. z rządami, nie jest tak samo w zwyczaju u Papieży, jak nie jest zwyczajem monarchów angielskich naradzać się z dyrektorami policyi lub prezydentami sądów nad zawarciem układów politycznych lub traktatów handlowych z obcemi państwami. Krzyk „protestanckiego związku“ i karcenie pierwszego ministra, jakoby zawiązanie dyplomatycznych stosunków było zdradą, popełnioną na królestwie włoskiem, a nawet ciosem śmiertelnym zadanym protestantyzmowi, nazywa Biskup „niezrozumiałem.“ Co do wysłania Mr. Erringtona mówi dosłownie:

„Mr. Errington jest w Rzymie; lecz, mówiąc dokładnie, nie otrzymał żadnej misyi od angielskiego rządu, a tym mniej jest on dyplomatycznym agentem lub uwierzytelnionym ministrem korony angielskiej przy dworze watykańskim. Znajduje się on tylko w posiadaniu tego, co, jak sądzę, nazywa się l i s t e m p o u f n y m, na mocy którego utrzymuje komunikacyą bezpośrednią pomiędzy rządem a Stolicą św., nie dzierżąc mimo to żadnego regularnego stanowiska urzędowego, ani też biorąc za to pensyi.“

Nie wdając się w pogłoski i przesadzone zapatrywania, pochodzące z nieznajomości faktycznego położenia, usiluje Biskup r z e c z y w i s t e z n a c z e n i e p r z y w r ó c e n i a u r z ę d o w y c h s t o s u n k ó w p o m i ę d z y A n g l i ą a W a t y k a n e m z czysto angielskiego i cesarskiego (ze względu na angielskie kolonie) jako dowód mądrej i zdrowej polityki przedstawić, wykazując, że krótkowidzące i jedynie ciasne insularne pojmowanie interesów angielskich odpycha wraz z temi stosunkami z Papieztwem wszelkie korzyści i podporę jednego z najznaczniejszych moralnych w p l y w ó w, od których pokój i bezpieczeństwo państwa brytyjskiego i całej jego wewnętrznej i zewnętrznej polityki zależy.

„Zważcie na chwilę, mówił Biskup, czem jest państwo brytyjskie, którego mała nasza Anglia jest tylko głową i punktem środkowym. Co do obszaru ziem jest ono największem państwem, jakie kiedykolwiek świat widział. Panuje nad 288 milionami wiernych poddanych, którzy prawie 9 milionów kwadr. mil (angielskich) powierzchni ziemi zamieszkują. Innemi słowy, kraj nasz jest trzy razy tak wielki jak Stany Zjedn., ośm razy tak wielki jak niemieckie cesarstwo, i więcej jak dwa razy ma tyle obszaru, co cały ląd stały Europy, podczas gdy ludność nasza sześć razy liczniejsza a dochody nasze ośm razy większe, aniżeli ludność i dochody Niemiec. Zdumienie ogarnia ducha ludzkiego w obec tej wielkości! I n a j a k i e j ż e t o p o t ę d z e opiera się długie i spokojne posiadanie owego olbrzymiego państwa, tej niezliczonej ludności, tych ogromnych dochodów? Pod jakiemi warunkami stworzono te niezmierne bogactwa, pomnażano je, zabezpieczono? Pod jakiemi warunkami posiadamy je dzisiaj? Zaiste nie potęgą i siłą broni, gdyż nie jesteśmy narodem żołnierskim! Podczas gdy Włochy liczą prawie 8 żołnierzy na tysiąc mieszkańców, Rosya prawie 10, Niemcy więcej jak 10, a Francya więcej jak 14, Anglia nie posiada całych 9 żołnierzy pomiędzy tysiącem mieszkańców. Korona angielska nie rządzi temi niezmiernemi posiadłościami siłą wojskową; nie jest też żadną despotyczną potęgą, jak Rosya, Francya i Niemcy.

„Przeciwnie, geniusz naszej sztuki rządzenia, tajemnica naszej zręczności, jedności tak wielkiego państwa ze wszyst-

*) W sprawie tej zabrał także głos prałat domowy J. Świąt. dr. teol. ks. C a p e l, wykazując w wielce zajmującej broszurze, wydanej pod tyt.: *W. Brytania i Rzym* — lub *Czy królowa angielska ma z naczelnikiem Kościoła kat. utrzymywać dyplomatyczne stosunki?* — konieczność tych stosunków z różnych powodów. Broszura ta wyszła w tłomaczeniu niem. nakładem *Germanii* w Berlinie.

kiemi tak skomplikowanemi jak różnemi interesami polega na użyciu moralnych sił i wpływów, któremi rozporządzamy. Opieramy się więcéj na sile moralnéj, aniżeli na fizycznéj potędze. Geniuszem naszéj sztuki rządzenia — to zawięzywanie przymierza z sercami i wolą ludzi, przyciąganie, ile możności, moralnych wpływów do współdziałania nad rozwojem i postępem pokoju i dobrobytu państwa. Cóż wiąże dziś jeszcze ludność Kanady ze swemi 3,600,000 milami kwadratowemi ziemi z brytyjską koroną? Któż ma nadzór nad azyatyckiemi tradycyami i niezawisłością 800 krajowych książąt i ich państw, rozrzuconych po naszem cesarstwie indyjskiem? Cóż ich pobudza do uznania zwierzchniczéj władzy brytyjskiéj korony i do płacenia jéj rocznego haraczu? Cóż łączy z tą małą północną wyspą kolonie Australii, większe co do obszaru od całéj Europy? Cóż zapewnia nam w Afryce powagę przewyższającą znaczeniem wszystkie inne narody? Raz jeszcze: nie potęga militarna, ani też despotyzm. Gdyby wszystkie te rozmaite rasy i ludy, z których państwo nasze złożone, ujarzmione były tylko mieczem, nie bylibyśmy zdolni o naszych siłach jeden dzień ich utrzymać razem. Dzisiaj zjednoczeni są i związani najdoskonalszą sztuką rządzenia, jakiéj żadna potęga świecka w budzeniu i korzystaniu z moralnych sił nie posiadała. Niech nam odejmią tę siłę moralną, niech ją zmitrężą, lub zniweczą, a niezmierne państwo nasze rozpadnie się wnet.

„Wprawdzie mamy i my żołnierzy i floty, których na każdy punkt przenieść i użyć można; lecz to są tylko rezerwy, które wprawdzie są potrzebne, w końcu jednak tylko rezerwami pozostaną a nic innego. Rząd nasz nie jest w żaden sposób militarnym. Patrzcie na położenie Anglii a zobaczycie, co znaczą moralne siły i jak tam rząd z harmonijnego połączenia i pracy z temi siłami sam się rozwija. Rząd naszych prowincyi, administracya naszych miast nie są w sobie niczem innem jak zbiorem i skupieniem moralnych sił. Rozmaite kwestye, wstrząsające od czasu do czasu nasz kraj do głębi, zawsze przewagą moralnych sił bywają załatwiane i regulowane. Jeśli chodzi — jak w téj chwili — o kwestyą wychowania ludu, mądry rząd łączy się natychmiast z różnemi siłami moralnemi, które na lud wywierają wpływ. Zawięzuje rokowania wprost z lokalnymi reprezentantami różnych korporacyi religijnych, tak katolickiego jak anglikańskiego Kościoła, Wesleyanów jak Baptystów, żydów jak wszelkiéj innéj korporacyi w téj kwestyi interesowanéj. Cóż znaczy to wszystko, jeśli nie to, że geniusz naszéj konstytucyi i naszego rządu skłania się coraz bardziéj do uznania i zużycia sił moralnych, wywierających wpływ na lud? Łączy je z sobą i pożytecznemi czyni dla publicznego dobra. Siły te moralne zastępują armię i fizyczną potęgę i niemi rządzi się kraj. Pod tym względem różni się nasz rząd zupełnie i konstytucyjnie od wszystkich innych krajów Europy. Podczas gdy tendencya rządu naszego polega na tem, aby się coraz bardziéj na moralnych siłach opierać, tendencya kontynentalnych rządów zmierza do tego, aby coraz bardziéj stawać się zawisłym od fizycznéj siły. Dowodem na to jest fakt, że podczas gdy w latach ostatnich wydatki na wojsko we Francyi, Niemczech, Austryi, Włoszech, Rosyi i wszystkich krajach Europy, z wyjątkiem Turcyi, znacznie podwyższone zostały, w Anglii o 400,000 funt. szterling. (8 milionów marek) się zmniejszyły."

Jeśli więc już bogactwo, nauka, motywa osobistego interesu uznane są jako ważne wpływy moralne w angielskim systemie rządów: to nieskończenie przewyższają je wpływy religii, które mówca jako najpotężniejsze i najmniéj zmienne przedstawia. Oświadczeniom, złożonym zgodnie przez filozofów, mężów stanu różnego rodzaju, że sankcya i przepisy religii muszą stanowić podstawę i fundament każdego trwałego rządu, była Anglia zawsze i aż do téj godziny wierną pozostała; jéj konstytucyą od samego początku przenika duch chrześciaństwa.

O wpływie religii katol. na stosunki społeczne tak się odzywa daléj ks. Biskup:

„O chrześciaństwie mówić, a nie uznawać owego majestatycznego szeregu Papieżów, którzy chrześciaństwo wykształcili i inspirowali, jest po prostu niemożebnem. To następstwo jest do dziś jeszcze nieprzerwane. Ze wszystkich moralnych i duchowych potęg jest Papież niezaprzeczenie pierwszą i największą. Dzierży on wprost i bezpośrednio władzę nad najrozleglejszą chrześciańską społecznością w świecie. Jego wpływ działa bezpośrednio na wszystkie części Kościoła, chociażby nie wiedzieć jak daleko były od siebie oddalone. Papież przemawia nie tylko w apostolskich listach i odezwach, lecz organem jego jest także najliczniejsze i najwięcéj wpływowe duchowieństwo. Jego Biskupi, prefekci i wikaryusze apostolscy są tym łącznikiem pomiędzy nim a każdym katolikiem. Jest on nawyższym kierownikiem dusz, i jego nauki oświecają sumienia. Jeśli więc istnieje jaka moralna potęga na ziemi, to niezawodnie Papieża. Im okrutniéj pozbawiono go władzy doczesnéj, tem stanowczéj, energiczniéj i z większą miłością objawiało się posłuszeństwo milionów jego dzieci pod jego wpływem. Czy ludzie zadowoleni są z tego faktu, czy nie, to nic nie zmienia w jego rzeczywistości i prawdziwości. W niedowiarstwie pogrążona Francya, racyonalistyczne Niemcy, schizmatycka Rosya, te trzy wielkie państwa militarne w Europie są zmuszone liczyć się z jego władzą i uznawać ją jako główny czynnik w zakresie ludzkich i moralnych potęg. Napoleon miał zwyczaj mówić, że z Papieżem toczy rokowania jako z mocarstwem, które ma za sobą 100,000 żołnierza; tak bardzo imponowała temu żołnierzowi-despocie moralna potęga Papieża. Pytam się tedy: czyż byłoby roztropnem i godnem męża stanu w rządzie takim, jakim jest brytyjski, nie chcieć nic wiedzieć o istnieniu tego rodzaju moralnéj siły? Czyż tedy możemy, nie przestając być konsekwentnymi ze samym sobą, my, których siła i trwałość na kombinacyach moralnych potęg polega, odpychać od siebie zwykłe stosunki przyjaźni z cudowną moralną władzą Papieża? Niech nam nie mówią, że urzędowe stosunki pomiędzy rządem naszego państwa i Papieżem żadnéj nie przyniosą korzyści naszéj wyspie i dla tego nie ma potrzeby ich zawięzywać.

„Katolicy téj wyspy są wprawdzie w znacznéj mniejszości w porównaniu do ludności protestanckiéj. W każdym razie może i nieznaczna korporacya wywołać niekiedy niepokój i fałszywą jest rzeczą ważyć moralne wpływy zawsze według samych liczb. Lecz pomijamy to. Ktoby chciał zaprzeczyć wielkiemu znaczeniu urzędowych stosunków naszego państwa z Watykanem, ponieważ nie jest widocznem, jakaby ztąd bezpośrednia korzyść dla téj wyspy wypłynąć mogła, ten zapatrywałby się na interesa państwa bardzo z ciasnego i ograniczonego stanowiska. Postawionoby przez to potworną i niedorzeczną naukę, że dla dobra całego państwa nic dziać się nie powinno, z czegoby natychmiast lokalna i bezpośrednia korzyść dla mieszkańców naszéj wyspy nie wypłynęła. Brzmi to tak, jak gdyby powiedziano: nie wolno w Anglii nic przedsiębrać ani rozpoczynać dla jéj pożytku, zanimby wprzódy nie udowodniono, że z tego wprost industrya manszestrowa lub bawełniana odnosić będzie korzyści. Jest to niedorzeczna idea, gdyż jest dziwacznie egoistyczna. Lecz chociażby kto sądził, że wpływ Głowy katol. Kościoła nigdy nie może mieć znaczenia dla spokoju tego kraju: to przecież nikt nie odważy się twierdzić, że wpływ ten jest bez wartości dla innych części państwa. Jest to faktem niezaprze-

czonym, że Papież niezmierną i religijną wykonuje władzę w różnych krajach W. Brytanii. Ma on tutaj 134 Biskupów, którzy znowu co do swéj osoby jako podrzędne mu centra moralnego wpływu po całem państwie są rozrzuceni. Celem ich pracy, całéj egzystencyi jako Biskupów jest rozwijać ile możności najpotężniejszy wpływ moralny. O fakcie tego rozwoju nie potrzebuję wam nic mówić. Dodaję tylko, że wszelki ich wpływ, jaki mocą swego urzędu wywierają, pochodzi od Papieża. Przez Papieża bywają oni wybierani i mianowani; jemu przysięgają wierność i posłuszeństwo w zgodzie z kanonami; z nim pozostawać muszą w ustawicznym związku ze względu na sprawy, dotyczące religijnych interesów ich owczarni; od Stolicy ś. otrzymują nauki i rady co do kierunku swego postępowania.“

Zasady te, bezwątpienia głęboko moralne jak i politycznie ważne, objaśnia Biskup Vaughan na licznych przykładach praktycznych. Wskazuje naprzód na Gibraltar, klucz do morza Środziemnego, znajdujący się w posiadaniu Anglików, z hiszpańską i wyłącznie prawie katolicką ludnością, której Biskupa Papież mianuje; następnie na Maltę, ową wielką fortecę angielską pomiędzy Europą a Afryką, która na południu od czasu przebicia kanału Suezkiego stała się jedną z głównych stacyi dla angielskiéj floty, a któréj głęboko katolickiéj ludności najważniejsze morskie interesa Anglii są powierzone; daléj na Kanadę, Chiny, Japonią, Indye, Palestynę, Egipt i cały Wschód, gdzie Anglia wszędzie ważne i rozległe, tak skomplikowane jak i do naruszenia łatwe interesa reprezentuje. Cóżby się stało, pyta się Biskup, gdyby Papież wysłał do Gibraltaru, Malty Biskupów, którzyby nie byli zdolni stłumić narodowych niechęci i powstającéj ztąd tak łatwo niezgody pomiędzy ludnością a rządem? Cóżby się stało, gdyby na kanadyjskich stolicach biskupich zasiedli tylko Francuzi, dla angielskich interesów nieprzyjaznie usposobieni, lub Amerykanie, stanowczy zwolennicy doktryny Monroe[1]), albo Irlandczycy, którzy Home-Rule[2]) uważaliby za ideał swych politycznych zasad? Niepodobna, aby tak ważnych interesów, jakie tutaj się wiążą z urzędowemi stosunkami pomiędzy gabinetem St. James a Watykanem, nie umiał nie uznać mąż stanu, który wie, co Francya przez swe stosunki z Papieżem na Wschodzie osiągnęła, do czego w ostatnim czasie na téj saméj drodze Austrya w Bośnii i Hercegowinie dąży. Nad tem, zdaniem Biskupa, winien przedewszystkiem zastanowić się rząd, który cały swój wpływ i działanie opiera i oprzeć może tylko na moralnych siłach.

(Dokończenie nastąpi).

O nowszych żeńskich zgromadzeniach zakonnych.

(Ciąg dalszy).

II. Tworzenie i zatwierdzanie nowszych zgromadzeń żeńskich. Prawo kanoniczne zakazuje tworzenia nowych zakonów bez pozwolenia Papieża (cap. 9 de rel. dom. X, 3, 30; cap. un. de rel. dom. in 6to, 3, 17). Papież Inocenty III i Sobór II Lyoński obostrzyły ten zakaz i objęły nim każdy związek, mający cel i formę religijną. Wedle prawa kościelnego nigdy taki związek, chociażby miał cel najszlachetniejszy i najlepszy, dążył do jego osiągnięcia na najlepszéj drodze; chociażby członkowie jego składali śluby spełniania rad ewangelicznych i wspólnie żyli, nie będzie związkiem kościelnym i jego członkowie nigdy przywilejów kościelnych mieć nie będą, dopóki Papież go nie zatwierdzi. Związek taki jest świeckim, członkowie jego nie posiadają żadnych kościelnych przywilejów i o tyle tylko jako stowarzyszenie prawom kościelnym jest podległe, że członkowie muszą się rozejść, jeśli wywołują nieporządki lub dopuszczają się jakich niegodnych czynów. Ś. Kongr. Sob. przedłożyła nawet 6 czerwca 1867 wszystkim Biskupom pomiędzy innemi i to pytanie: czyby nie było lepiéj, gdyby kongregacye już zatwierdzone się pomnażały i wzrastały, jak żeby miały powstawać coraz to nowsze, ten sam cel mające. Wolno jednakże wstąpić do zgromadzenia nie mającego zatwierdzenia Stolicy Apost., ale cierpianego w Kościele.

Jeżeli kongregacya nowo ustanowiona chce mieć znaczenie kongregacyi kościelnéj, winna prosić Biskupa o aprobatę na sposób życia i działania, chociażby nie miała jeszcze stałych statutów. Do Stolicy Ap. wolno jéj dopiero wtenczas udać się po zatwierdzenie, kiedy się rozszerzyła, posiada więcéj domów, coraz więcéj napływa doń pobożnych i może się wykazać skutecznością działania z lat kilku. Jeżeli jéj tego braknie, nie uzyska zatwierdzenia. Stolica Ap. przekazuje każdy taki wniosek ś. Kongregacyi Biskupów i Zakonników (S. Congr. Episc. et Regul.), a ta żąda od Biskupa, w którego dyecezyi znajduje się dom główny, sprawozdania o celu kongregacyi, liczbie domów, środkach utrzymania, jéj korzyściach itd. Jeżeli się rozszerzyła, zyskała uznanie społeczeństwa, odpowiada prawdziwéj potrzebie, otrzymuje od Stolicy Apost. pochwałę i uznanie a ś. Kongregacya bada statuta, opatruje je w swoje uwagi (animadversiones) i przesyła Biskupowi domu głównego do poprawy. Kiedy je Papież zatwierdza, stają się dla Sióstr prawem kościelnem i nie wolno wtenczas nic w nich zmieniać ani przełożonéj ani kapitule jeneralnéj.

Nowa kongregacya żeńska może w ogóle wtenczas spodziewać się zatwierdzenia, jeżeli:

a) cel jéj jest chwalebny, odnosi się do charitas christiana, sił ludzkich nie przechodzi i jest odpowiedni niewieście. Prawo kościelne nie wymaga tego, aby w niéj spełniano wszystkie uczynki miłości chrześciańskiéj (Animadv. z 23 lipca 1860);

b) jeżeli statuta są jasno i ściśle określone, wolne od przesady, dogmatycznie uzasadnione i nie sprzeciwiają się zasadom postawionym przez św. Kongreg. Episcop. et Relig. w dekretach i Animadversiones co do tych zgromadzeń;

c) jeżeli zgromadzenie samo w całem swem działaniu i występowaniu jest nienaganne. Gdzie się wykryły od zawiązku nadużycia i nieporządki, tam odmawia Stolica Ap. zatwierdzenia.

III. Stosunek tych zgromadzeń do władz kościelnych.

1) *Stosunek do Stolicy św. i dyecezalnego Biskupa.* Ostatnią instancyą, decydującą we wszystkich sprawach zgromadzeń pobożnych, jest Papież, który posługuje się w wykonywaniu tego prawa świętą Kongregacyą dla Biskupów i Zakonników. Do téj Kongregacyi muszą się odnosić zgromadzenia, kiedy chodzi o sprzedanie pewnéj części majątku, o zmniejszenie sumy posagu, której domaga się zgromadzenie od Siostry, do zgromadzenia wstępującéj, o zatwierdzenie spowiednika na dalsze trzechlecie i w kilku innych sprawach. Te zgromadzenia, które są czysto dyecezalnemi instytucyami i nie mają domów po za obrębem dyecezyi, są poddane w pierwszéj instancyi we wszystkich punktach Biskupowi dyecez.; do Rzymu idą tylko z zażaleniami albo ze sprawami, w których Biskup nie jest kompetentny. Że te zgromadzenia podległe są juryzdykcyi Biskupa dyecezalnego, to wypływa z dekretów papiezkich i św. Kongregacyi, ale to też rozumie się samo z siebie. Biskup bowiem jest najwyższą władzą w dyecezyi, ograniczoną tylko przez prawo ogólne i Papieża; jemu podlegają wszystkie osoby kościelne i rzeczy w granicach dyecezyi się znaj-

---

[1]) Monroe był prezydentem Stanów Zjed. 1817 i 1821. W orędziu swem z 2 grudnia 1823 oświadczył, że Unia nie ścierpi wmięszania się Europy na rzecz Hiszpanii; na podstawie tego orędzia powstała doktryna, nazwana od jéj twórcy Monroe, według której Ameryka należy do Amerykanów, i żadnemu mocarstwu europejskiemu nie wolno tam mieć posiadłości.

[2]) Partya, która dla Irlandyi domaga się rządu z Irlandczyków złożonego i parlamentu irlandzkiego.

dujące, a więc i pobożne zgromadzenia w dyecezyi, jeżeli ich nie wyjęło wyraźnie prawo osobne z pod téj juryzdykcyi. „Członkowie kongregacyi świeckich są poddani juryzdykcyi Biskupów we wszystkich rzeczach, tyczących się wiary, służby Bożéj, obyczajów i przestrzegania św. kanonów, z wyjątkiem konstytucyi zgromadzenia" (*Analecta juris Pontif.* ser. V col. 147). Tylko zgromadzenia, rozciągające się na kilka dyecezyi, nie podlegają juryzdykcyi Biskupa dyecez. we wszystkich sprawach ogólnych, reprezentowanych przez jeneralną przełożoną: np. w oborze zarządu, zawiadywaniu majątkiem ogólnym, wizytacyi, dyscyplinie, przenoszeniu pojedyńczych członków itp., gdyż tu łatwo pomiędzy Biskupami mogłyby zajść kolizye i łatwo jeden Biskup mógłby wchodzić w prawa drugiego, jeden drugiemu utrudniać zarząd dyecezyi. Nie są jednak zupełnie wolne pod tym względem, lecz albo św. Kongregacyi Biskupów i Zakonników, albo Kardynałowi-Protektorowi w Rzymie rezydującemu podległe, któremu też według przepisów rachunki z majątku składać i o stanie zgromadzenia sprawozdania przesyłać zobowiązane.

2) *Stosunek do Kardynała-Protektora.* Prawie wszystkie nowsze pobożne zgromadzenia mają p r o t e k t o r a w osobie Kardynała w Rzymie rezydującego. Sama natura rzeczy wymaga tego, aby zgromadzenia miały przy boku Ojca świętego obrońcę w wysoko postawionéj osobie, niezawisłéj od wszelkiéj duchownéj i świeckiéj władzy, którąby osłaniać mogła zgromadzenia powagą swoją, ilekroćby stanęły w kolizyi z Biskupem, albo innemi wpływowemi osobami, lub też ilekroćby nieporozumienia wybuchnąć miały w łonie zgromadzeń. Kardynał ten nie decyduje wprawdzie w takich sporach — gdyż rozstrzyga tylko św. Kongr. Biskupów — ale pośredniczy, tłomaczy, broni więcéj w charakterze dyplomaty, aniżeli prawnika lub administratora. Kardynał-protektor nie ma sądownictwa i prawa ferowania wyroków (dekret 21go września 1624), nie może się mięszać w sprawy zarządu, porządku domowego, winien szanować władzę Biskupa, a zajmuje się mniéj więcéj tylko o g ó l n e m i s p r a w a m i zgromadzenia i j e g o p r z e ł o ż o n y m i. I tak:

a, odbiera corocznie sprawozdanie o stanie zgromadzenia (*Corresp. de Rome* I pag. 66) i przedłożenia w razie sporu o rzecz ważną, tyczącą się całego zgromadzenia, powstałego pomiędzy asystentkami a przełożoną (*Constit. de dames du Sacré-Coeur*);

b, daje pozwolenie do utworzenia lub zwinięcia domu, do przyjęcia albo odrzucenia fundacyi (tamże);

c, prezyduje na kapitule jeneralnéj i przy wyborze przełożonéj jeneralnéj. Jeżeli nie przewodniczy, natenczas przedkładają mu się uchwały kapituły jener., z których wykraczające przeciw konstytucyom i prawom znieść mu wolno;

d, wolno go prosić o pomoc, jeżeli zgromadzenie upada albo zachodzą spory. (Konstyt. ubogich Sióstr szkolnych NMP. 4 cz. 6 rozdz.).

Grzegorz XI wydał dla zakonu Franciszkańskiego bullę *Cunctos Christifideles*, w któréj zakazał Kardynałowi-protektorowi:

a, zmieniać albo znosić postanowienia, statuta, dekreta kapituły jeneralnéj lub prowincyalnéj, albo kustodyi, jeżeli się nie sprzeciwiają wprost konstytucyi;

b, rozdawać godności, suspendować albo składać z urzędu;

c, przesadzać członków zakonu albo pozwalać im wstąpić do innego klasztoru;

d, karać, zmieniać lub znosić kary, przez przełożonego wyznaczone;

e, dawać osobom zakonnym jakiebądź rzeczy należące do zakonu;

f, znosić postanowienia przełożonych;

g, w ogóle mięszać się w jakibądź sposób (z wyjątkiem przypadków w konstytucyi oznaczonych) do dyscypliny zakonu lub w pojedyńcze jego sprawy.

Innocenty XII rozciągnął w bulli *Christifidelium* te rozporządzenia n a w s z y s t k i e d u c h o w n e i n s t y t u t a, a więc i na te, które w przyszłości miały powstać.

3. *Stosunek do superyora.* Zgromadzenia żeńskie na jednę tylko dyecezyą ograniczone, mają s u p e r y o r a, którego przeznacza im Biskup, z prawami zwierzchniczemi, tj. z temi, które mu Biskup odstępuje. Zgromadzeniom, rozciągającym się na kilka dyecezyi, nie pozwala św. Kongregacya nadawać superyora i w konstytucyi skreśla zwykle odnośny ustęp.

4. *Stosunek do Ojca spirytualnego.* Niektóre zgromadzenia mają s p i r y t u a ł a, który jest zarazem doradzcą jeneralnéj przełożonéj i kieruje duchownem wychowaniem Sióstr. Jego obowiązkiem jest prowadzić dusze w duchu instytucyi do coraz większéj doskonałości, umacniać je w zamiłowaniu powołania, w ogóle wywierać wpływ zbawienny na podtrzymywanie i ożywianie ducha doskonałości. Wolno mu także służyć radą i w zewnętrznych sprawach zgromadzenia, jeżeli ma odpowiednie doświadczenie.

5. *Stosunek do miejscowych pasterzy dusz.* Właściwe zakony kościelne nie stoją w żadnym stosunku do p r o b o s z c z a m i e j s c o w e g o; nowsze zgromadzenia żeńskie nie są wyjęte z pod jego praw i stoją w pewnéj zależności od niego (Anal. Jur. P. ser. IX p. 249). Proboszcz jako taki nie ma w zgromadzeniu wprawdzie władzy sędziowskiéj, ani prawa do udziału w administracyi, nie ma nadzoru, ni prawa nominowania lub wyboru przełożonéj, przenoszenia członków zgromadzenia, obsadzania urzędów domowych, jakkolwiek niejedno pod tym względem jako przyjacielowi i dobroczyńcy zakładu radzić mu wolno; ale ma prawa do f u n c t i o n e s p a r o c h i a l e s, z wykluczeniem każdego innego kapłana i ma właściwe p r a w a p a r o c h a (jura parochialia, quae et plurimum respiciunt utilitatem et emolumenta parochi). Ma zatem prawo: urządzania służby Bożéj, tak że bez jego wiedzy i pozwolenia nie wolno w kaplicy instytutu żadnemu kapłanowi, prócz kapelanowi zgromadzenia, odprawić Mszy ś. Nie może jednakże zmuszać Sióstr, jak w ogóle nie może nikogo zobowięzywać do słuchania w niedzielę i święto Mszy parafialnéj. Proboszcz ma daléj prawo udzielania chorym w zakładzie Wiatyku i Ostat. Ol. św. Namasz.; chowania umarłych w zgromadzeniu. Jeżeli Siostry chcą przechowywać Najśw. Sakrament w swojéj kaplicy, natenczas muszą mieć na to pozwolenie ś. Kongregacyi Soboru; jeżeli chcą, aby N. Sakr. był u nich publicznie wystawiony, muszą mieć pozwolenie Biskupa dyecezalnego (dekr. Kongr. Sob. 19 sierpnia 1702; 2 lipca 1707; 27 kwietnia 1709; Anal. Jur. P. ser. XV, 253 nast). Rozdzielać sakramentalia, błogosławić świece, popiół, palmy może kapelan zgromadzenia bez pozwolenia proboszcza (dekr. Kongr. Sob. 19 sierpnia 1702).

Statuta dyecezyi Leodyjskiéj upominają pod tym względem: „Summo in honore habeant parochi sanctimoniales cujuscunque institutionis, quae operibus charitatis et erudiendis puellis se totas devovent; optime de parochis imo de civilibus communitatibus merentur; omniumque fide ac tutela, sed ecclesiae praesertim ministrorum benevolentia, studio ac dilectione paterna dignissimae sunt. Unde hortamur et enixe rogamus, ut, quantum fieri poterit, in oppidis et etiam ruri in omnibus magnis parochiis, ejusmodi piae domus erigantur et fundentur, utque sacerdotes ipsis muneris sui officia, intra limites suarum facultatum, diligentissime praestare non ambigant."

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Dnia 28 z. m. umarł w Kołdrąbiu po krótkiéj chorobie ks. Leon F r a n k o w s k i, jeden z tych kapłanów, którzy dla praw majowych nie mogą publicznie sprawować czynności kapłańskich. Zmarły odbył studya teologiczne na uniwersytecie w Inspruku. Po wyświęceniu swem skazany został przez sąd pruski na grzywny za odprawienie prymicyi w miejscu rodzinnem. Pracując gorliwie w osie-

roconej parafii Kalawskiej, gdzie straszliwy grasował tyfus, zaraził się przy chorych i w wielkiem był niebezpieczeństwie życia. Zaledwie przyszedł do zdrowia, zaciągnięto go pod karabin. Po roku służby wojskowej pracował od dwóch lat w pasterstwie dusz w parafii, gdzie tak przedwcześnie zgasł. R. † I. † P.

Dyecezye polskie. Tego roku ma się odbyć kapituła OO. Bernardynów. O. jenerał bawiący obecnie w Bośnii przysłał swego jeneralnego definitora O. Euzebiusza Fermedzina, profesora teologii pasterskiej i gwardyana w klasztorze Baji na Węgrzech jako wizytatora i komisarza jeneralnego na wizytacyą kanoniczną klasztorów bernardyńskich w Galicyi i wielkiem Księstwie Krakowskiem.

Kościół unicki w Galicyi. Z Galicyi otrzymaliśmy z kół ruskich list, z którego podajemy kilka ustępów:

Jak wiadomo, kilkunastu duchownym ruskim w Galicyi wytoczył konsystorz lwowski proces kanoniczny za odezwę z dnia 9 czerwca rb. pod napisem: „Do Rusinów halickich, wiernych swojej cerkwi i narodowi.“ Cel odezwy tak jasny i naturalny, iż spodziewać się należało, że będzie okryty tysiącami podpisów — motywa odezwy ujęte w wyrazach: „Na darmo książęta ruskiéj cerkwi, Metropolici i Biskupi starali się przeszkodzić (szkodliwemu) dążeniu, upominając listami pasterskiemi do wiernego zachowania wiary katolickiéj na Rusi i obrządku naszego przeciw lichym i bałamutnym namowom,“ są tak lojalne, że istotnie przypuszczać należało, iż odezwa, mająca na celu stanąć w obronie zagrożonéj władzy i ukazać jéj, że po za sobą ma jeszcze zastęp prawdziwie katolickich kapłanów, którzy odezwy i listy pasterskie za prawdę trzymali i słowem i czynem gotowi poprzeć dobre pasterskie zamiary władzy i odwrócić niebezpieczeństwo, zagrażające wierze katolickiéj przez wprowadzone samowolnie zmiany w obrzędach, — że odezwa ta przyjęta będzie, jak się słusznie należało, przez tę władzę, w któréj obronie stawała, z radością — i niktby się nie spodziewał, że ściągnie gromy na tych, co ją podpisali. Tymczasem inaczéj się stało. Pociągnięto podpisanych na odezwie do odpowiedzialności. Cóż złego zrobili? Zaiste smutne to położenie — gdzie ani miłość, ani rozwaga, ani sprawiedliwość, lecz zaślepiona namiętność jest doradzcą. W takich razach i bohater może być małodusznym i kapłan słaby może zwątpić. — I za cóż to pociągają do odpowiedzialności podpisanych na odezwie? Że się zamanifestowali jako katolicy? że się z lojalnością dla rządu oświadczyli? czy za to, że pragną zgody między braćmi jednéj ziemi, lub że stanęli w obronie swego Metropolity? Czyż to są zbrodnie? — a nie są zbrodnią agitacye schizmatyckie, rozzuchwalone do tego stopnia, że jeden z ich propagatorów publicznie „demonstruje przeciw Rzymowi zębami,“ jakoby komunard jaki a nie ksiądz? Do tegoż więc już doszło na Rusi katolickiéj, że ci, co stoją na czele, strzedz mają wiary i moralności, cnotę za występek uważają a występek za cnotę?! (Jeżeli konsystorz lwowski za odezwę podpisanym wyrządzi jakąkolwiek krzywdę, to czyż nad konsystorzem nie ma innéj władzy, która sprawiedliwość wymierzy? Za czyn taki jak odezwa trwożyć się Szanowni Współbracia nie potrzebują. Ani Stolica św., ani rząd, ani opinia publiczna nie pozwoli na żadną krzywdę. Przyp. Red.) — Ks. Metropolita, jak wiadomo, bawi w Rzymie, a więc wyrok wyszedł od jego zastępcy i doradzcy. Czy wszystkie jego rady były dotąd dobre? — ich skutki są tak widoczne, rozprzężenie tak jest ogólne, że nikt ich za pożyteczne i zbawienne nie uzna. Ruś i katolicyzm zaczynają się chwiać w dyecezyi lwowskiéj gr.-kat. obrządku Kto temu winien? oto pytanie dzisiaj na porządku dziennym. Winni ci, którzy z radością patrzeli i szyderczym śmiechem wtórowali karczemnym wyrażeniom kapłana pozornego unity, który się nie wahał oświadczyć publicznie, że chciał Rzymowi zęby pokazać!! Czego się spodziewać można po ludziach takich tendencyi? A tymczasem księża, którzy się z niemi nie tają, wszędzie je krzewią, gorszą i trują lud, prowadzą Ruś do schizmy, nie bywają pociągani do odpowiedzialności, bo tego sobie nie życzy zły duch unickiego Kościoła w Galicyi, oficyał Metropolity, którego Opatrzność dała właściwie na bicz katolickiéj Rusi, który chętnie się stara i przyjmie z radością władzę i dygnitarstwa z ręki Rzymu, by tem więcéj chłostać go potajemnie lub przez zarozumiałych zaślepieńców. Pragnęlibyśmy bardzo, by nam ukazano choć jeden dowód, iż książę Kościoła halickiego dobrze wyszedł na téj radzie swego oficyała. Duchowieństwo steroryzowane jęczy w nędzy i serwilistycznéj zawisłości. Bo jak to tam idzie z obsadzaniem parafii, jak się wykonuje sąd prosynodalny — toby o tem tomy całe pisać można! Doradzcy ci, którzy ten teroryzm wykonują w duchu antykatolickim, w zamiarach schizmatyckich, wykonują go także na Metropolicie, który się nauczył od nich skarżyć się na ucisk Polaków, na duszochwactwo, na szkody Unii wyrządzane przez Polaków itd., — i jak go umieli powaśnić z całą rodziną, tak go kompromitują przez cały czas jego rządów przed władzą świecką i duchowną i opinią publiczną. Za ich to inspiracyą wydany został okólnik 2 czerwca do duchowieństwa, tak nieprawdziwie przedstawiający położenie rzeczy i wynoszący pod niebiosa ludzi, którzy zasłużyli na potępienie. Aby zatrzeć złe wrażenie, jakie okólnik ten wywarł i skompromitować Metropolitę do reszty, układają się dziś tajemnie szumne adresy do Metropolity z podziękowaniem i oświadczeniem uwielbienia dla niego, zbierają się również tajemnie na rozkaz i nacisk z góry podpisy pod ten adres po całych dekanatach a w dodatku żąda się od każdego księża po 5 flor na deputacye. I czyż od takich ludzi, dzisiaj trzęsących Kościołem unickim, mogą się spodziewać sprawiedliwości ci, co im nie są zaprzedani, co z nimi razem nie chcą pchać ludu bezwiednego o grożącem mu niebezpieczeństwie do schizmy? Nasza nadzieja ratunku spoczywa tylko w Stolicy św. Ztamtąd wyglądamy spieszniéj pomocy przeciwko tym drapieżnym wilkom, co rozszarpują św. cerkiew....

Drugi list, jakiśmy otrzymali z dyecezyi przemyskiéj, malując nam stan tamtejszéj cząstki Unii, podaje dużo szczegółów ciekawych o Biskupie przemyskim Stupnickim, jego kapitule i duchowieństwie, lecz ich ogłaszać dziś nie uważamy jeszcze za stosowne i zachowamy je do sposobnéj chwili, kilka ogólnych tylko podajemy uwag:

Korespondent twierdzi, że dwie trzecie części ruskiego duchowieństwa po tylu latach nieustannéj agitacyi popadło w oszołomienie schizmatyckie, a to tym bardziéj, że zuchwalsi i przewrotniejsi zajęli stanowiska więcéj wpływowe. Korespondent słyszał sam na własne uszy, jak pewien dziekan unicki, który dotąd jeszcze jako dziekan urzęduje i usu R. et M. jest odznaczony, w ferworze dysputy czyniąc zarzuty Rzymowi, wykrzyknął: Quid Roma! Roma meretrix est. — W końcu pisze korespondent: „Mylą się ci, którzy sądzą, że ruskiemu klerowi (przecie nie całemu) idzie o narodowość, o ojczyznę ruską, lub moskiewską — bynajmniéj. Wszystko to tylko służy za środek, a celem materyalizm najgrubszy. Miałem sposobność lat 30 wysondować, czego pożądają. Oto: na halickiéj ziemi nie ma pozostać nic z tego co Lachem tchnie — w pierwszym rzędzie ustąpićby musieli księża polscy, żeby ich dotacye i kościoły przeszły w ich posiadanie — a także i dla tego, że ci księża przeszkadzają wielce w wyzyskiwaniu owieczek ruskich — potem przyszłaby koléj na szlachtę, że się zlatynizowała, z innymi łatwiejsza byłaby rada — bo najlepiéj będzie wtenczas, gdy nic innego nie pozostanie, tylko chłop i pop. Zdania takie słyszałem często z ust księży ruskich i twierdzę stanowczo, że to jest ostatecznym celem borytelów i obriadowców moskiewskich.“

Stolica św. zatwierdziła ks. Klemensa Sarnickiego na następne cztery lata w urzędzie protoihumena zakonu bazyliańskiego. Widoczna, że protesta Bazylianów przeciw bulli papiezkiéj i wycieczki przeciw szanownemu przełożonemu przyczyniły się tylko do utwierdzenia go w téj godności.

RZYM. Dnia 19 lipca udzielił Ojciec ś. audyencyą deputacyi archikonfraternii ś. Piotra, którą przedstawił przewodniczący książę Altieri. Deputacya ta wręczyła Papieżowi składkę, zebraną na świętopietrze w kościołach rzymskich w niedzielę Palmową 2 kwietnia. Ojciec ś. oświadczył, że mu wielką radość sprawia wiara i przywiązanie, jakiego katolicy rzymscy nieustanne dają dowody. — Biletem sekretaryatu Stanu zamianował Ojciec św. w miejsce zmarłego Kard. Borromeo protektorem seminaryum św. Ambrożego i Karola dla dyecezyi w wyższych Włoszech uczonego Kardynała Parrocchi, Lombardczyka z urodzenia i byłego Arcybiskupa w Lombardyi; sekretarza św. Kongregacyi Studyów Mgra Pancini mianował konsultorem Kongregacyi dla nadzwyczajnych Spraw kościelnych. — W ostatnich dniach umarło dwóch Biskupów włoskich: 1, Mgr. Bonfiglio Mura, Arcyb z Oristano, z Zakonu Serwitów, uczony teolog; ur. 1810, prekonizowany 1879. 2, Mgr. Dominik Villa, Biskup z Parmy w 63 r. życia, prekonizowany był 1872 r. Pewien liberalny dziennik, donosząc o jego śmierci, nazywa go mężem miłosierdzia bez granic (oltremodo caritatevole).

Bułgarya. O wzroście Unii w Bułgaryi pisze przełożony Misyi OO. Zmartw. w Adryanopolu ks. Tomasz Brzeska do *Pielgrzyma* pelplińskiego pod dniem 28 maja: „W wiosce Pokrawan o 10 godzin od Adryanopola było jeszcze kilkanaście rodzin schizmatyckich, które miały osobną cerkiew. Otóż wszystkie te rodziny zostały w ostatnim czasie katolickiemi i proboszczowi katol. oddały swój kościół; tak więc w jednéj wiosce są dwa kościoły katol., w których nabożeństwo odprawia się co tydzień na przemian. W sąsiedniéj wiosce Chuchla jest także ruch do Unii. Inna wioska Ibruin z połową mieszkańców utwierdza się w Unii św., a w miasteczku Malgara jest 50 rodzin pragnących Unii ś. Oby tylko było dosyć kapłanów a Unia się wzmoże, bo spruchniała schizma widocznie się wali.“ Nadto donosi O. Brzeska, że się wkrótce spodziewa otworzyć własną drukarnię, w któréj pierwszą pracą będzie wydrukowanie obszernego kate-

chizmu w języku bułgarskim. Rozwój tak pomyślny Unii powinien zachęcać społeczeństwo nasze do obfitych składek na tak zbożny i patryotyczny cel.

Francya. W niedzielę 16 lipca w święto M. B. Szkaplerznéj i 18 rocznicę objawienia się Matki Boskiéj Bernadecie, umarł w swéj rezydencyi biskupiéj w Lourdes Mgr. Jourdan, Biskup z Tarbes w 69 r. życia a 7 godności biskupiéj. Pochodził on z rodziny rzemieślniczéj w Marsylii. Zostawszy księdzem, był profesorem filozofii w kolegium w Senlis (Oise), następnie wikaryuszem u ś. Magdaleny w Paryżu. W r. 1865 Arcyb. paryzki Darboy mianował go swym wikaryuszem jener. Podczas komuny uwięziony, uszedł szczęśliwie śmierci z ręki komunardów. Nowy Arcyb. paryzki Mgr. Guibert pozostawił go na urzędzie wikaryusza jener. W r. 1874 został Biskupem w Tarbes. Był to świątobliwy i pracowity Biskup.

Szwajcarya. W Zurychu nawróciło się w ostatnim czasie kilku mężów, należących do najstarszych i najznakomitszych rodzin patrycyuszów i zajmujących wysokie stanowisko społeczne. Dwóch nadzwyczaj majętnych ludzi, dr. Pestalozzi i bankier Orelli, oraz dwóch innych, dr. Nürscheler i dr. Usteri powróciło na łono Kościoła kat. Korespondent *Voss. Ztg.*, który o tem donosi, dodaje, że wkrótce wielu innych jeszcze patrycyuszów zurychskich przejdzie do Kościoła katol. Wypadek ten wielkie wywołał wrażenie w całéj protestanckiéj Szwajcaryi. Uwagi godnem jest to, co niekatolickie liberalne pisma o téj sprawie piszą. Zurychski *Vaterland*, występując w obronie wolnego badania i swobody sumień, oświadcza, że kiedy przed 300 laty Pestalozzim, Orellim itd. wolno było odstąpić wiary ojców, to ich potomkom nikt zabraniać nie może powrócić do téjże wiary, jeśli ją za prawdziwą uznają. Korespondent *Voss. Ztg.* dodaje jeszcze, że i w kantonie fryburgskim objawia się pomiędzy protestantami ruch ku Kościołowi katol. We Fryburgu konwersya żony pewnego adwokata, córki byłego wysokiego urzędnika niemieckiego, wielkie wywarła wrażenie.

Ameryka. Trzy nowe kościoły polskie budują się w Ameryce: w South Bend, Ind. za staraniem ks. Wal. Czyżewskiego; w Chicago kościół pod wezwaniem św. Wojciecha i w Grand Rapids. W czerwcu i lipcu odbyły się w wspomnionych miejscowościach uroczyste ceremonie poświęcenia kamienia węgielnego. W South Bend miał przy téj sposobności kazanie polskie ks. Urban Raszkiewicz z Otis, Ind. — Polacy, zamieszkali w Bryan Texas, wybudowali sobie kościół pod wezwaniem ś. Wiktora za 4000 dol. Proboszczem téj parafii jest ks. Lisicki. — W kościele polskim św. Stanisława w Milwaukee obchodzono w niedzielę 14 maja bardzo uroczyście święto Patrona. Arcyb. Heiss celebrował pontyfikalnie sumnę, kazanie miał ks. Rogoziński z Princeton. Po nieszporach pontyf. które także odprawił ks. Arcybiskup i po przemówieniu ks. Rodowicza przystąpiło do Sakr. Bierzmowania 518 osób, po większéj części dorosłych, którzy w staréj ojczyźnie wskutek walki kulturnéj nie mieli sposobności przyjąć tego Sakramentu św. — Budowa nowéj rezydencyi Kardynała-Arcybiskupa w Nowym Yorku już jest skończona i kosztuje 70 tysięcy dolarów. Gmach ten o 4 piętrach, w gotyckim stylu z białego marmuru wznosi się w pobliżu kościoła katedr. Urządzenie wewnętrzne jest wspaniałe, a zwłaszcza sala przeznaczona na bibliotekę przez dwa piętra zbudowana, ze swemi malowanemi oknami imponujący przedstawia widok. Sala jadalna i salon do przyjmowania gustownie są udekorowane. — Religia półn.-amerykańskich prezydentów. Pismo amerykańskie *Wahrheitsfreund* podaje ciekawe wiadomości o stanowisku prezydentów w Stanach Zjednoczonych Ameryki w obec religii. Wszyscy wiedli życie moralne; o rozwiozłości, jaką się nieraz odznaczyli książęta europejscy, historya nic nie opowiada. Pierwszy prezydent Washington (1789) należał do protest. kościoła episkopalnego, przyjaźnie był usposobiony dla Kościoła katol. i cenił bardzo wysoko Biskupa Carrol z Baltimoru. John Adams (1797) był Purytaninem i fanatykiem; Tomasz Jefferson (1801) był mężem dobrego usposobienia, lecz nie przyznawał się do żadnego wyznania religijnego; James Madison (1809) był protestantem, pełen łagodności dla inaczéj wierzących: tak samo Monroe (1817). John Quincy Adams (1825) był surowym presbyteryaninem; Andrew Jackson (1829) urodzony był z rodziców katolickich, jest więc jedyny prezydent „katolik", jakiego Stany Zj. wykazać mogą. Czy był także katolikiem w praktyce, nie wiadomo. Religia Marcina Van Buren (1837) i jenerała Harrison (1841) jest nieznana. Ostatni umarł w pierwszym miesiącu po swym wyborze i zastąpiony został przez Johna Tyler, którego religii również nikt nie znał. Taylor (1845) był bez religii, żądał jednak i otrzymał dwóch Jezuitów na kapelanów armii. Buchanan był protestantem, lecz życzliwym dla katolików; obcował wiele z pewnym starym księdzem katol. (Keean) w Lancaster. Pa. Następca jego Abraham Lincoln, którego w W. Piątek 1865 zamordowano w teatrze, nie przyznawał się do żadnej religii; również o religii jego następcy Johnsona, dawniejszego czeladnika krawieckiego, nic nie wiadomo. Prezydentowi Grant była wszelka religia obojętną; chodził jednak ze swą żoną, która należała do mukrów metodystów i pastora Newmanna miała za spowiednika, do kościoła téj sekty; Hayes był religijny, lecz bez oznaczonego wyznania religijnego; Garfield, zmarły 20 września rb., podobno pochodzenia żydowskiego (z Hessen-Darmstadt), należał duszą i ciałem do Campbellitów, sekty protest., która się także „uczniami Chrystusa" nazywa.

Kwestye teologiczne.

O pokutach zadawanych na spowiedzi. Ponieważ Sakrament Pokuty św. nie jest tyle trybunałem sprawiedliwości, co raczéj trybunałem miłosierdzia i przebaczenia, dla tego i w zadawaniu pokut za grzechy należy się kierować miłością i pobłażliwością dla słabości ludzkiéj. Wprawdzie Sobór Trydencki (sess. 14 cap. 8) mówi, że pokuty winny być „salutares et convenientes, non tantum medicinales sed etiam vindicativae pro qualitate criminum et poenitentium facultate;" gdyby tedy patrzało się tylko na ciężkość grzechów, np. człowieka, który lata całe nie był u spowiedzi, toby nie wiedzieć jak ciężkie pokuty nałożyć mu trzeba, — lecz uwzględniać należy także facultas poenitentium. Po największéj części ludzi takich nie można zobowięzywać do ciężkich pokut: modlić się wiele nie umieją, albo nie mają do tego czasu, jalmużn także dawać nie mogą, postów ciężkich dla wielu powodów również nakładać nie można. Lękać się tedy trzeba, że dłuższéj i cięższéj pokuty nie odprawią i do spowiedzi, do któréj i tak z trudnością się zdecydowali, większy jeszcze wstręt uczują. Wzgląd tedy na facultas poenitentium powinien wszelkie inne przeważać, „ne quispiam Sacramento reconciliationis infensus discedat." Jakkolwiek penitent obowiązany jest nałożoną pokutę przyjąć i wypełnić, to jednak nie zgadza się to z miłością i roztropnością narażać go na nieodprawienie jéj i popełnienie przez to cięższego grzechu. Lepiéj jest, powiada Gerson (u św. Alfonsa l. VI n. 509), penitenta z małą pokutą posłać do czyśćca, aniżeli z wielką, któréj nie wypełni, do piekła. Nadto zważać należy na to, aby penitenta rzadko się spowiadającego nie odstręczać od Sakr. św. ciężkiemi pokutami i dla tego słusznie mówi La Croix: „Experientia testante benignae poenitentiae plus prosunt, quam rigidae, eo quod per benignas magis alliciuntur ad Sacr. Poenitentiae et Eucharistiae." W zamian tedy za ciężkie pokuty radzą moraliści, jak Müller (*Theol. mor.* lib. III § 126 n. 6 i § 182 i w *Linzer Quartalschrift* z r. b. poszyt III), spowiednikom zadawać za pokuty modlitwy, akty strzeliste, do których przywiązane są odpusty, a przez których częste odmawianie wiele kar doczesnych zmazać mogą. Wprawdzie jest regułą, że uczynek, do którego ktoś z innego tytułu jest obowiązany, nie może służyć do zjednania odpustu; lecz wyjątkowo uchodzi to, jeśli Papież zezwala. Maurel świadczy (*Die Ablässe* I Th. § VII), że w Rzymie istnieje praktyka, iż spowiednicy nakładają często modlitwy, do których odpusty przywiązane. Euzebiusz Amort († 1775) pisze, że za jego czasów taka praktyka była ogólna i Papieże milcząco ją zatwierdzili. Craisson w swem dziele *Manuale totius juris canon.* mówi o tem (tom III n. 4580, Pictavii 1880): „Praxis communis Romae et alibi est, ut confessarii imponant suis poenitentibus preces

aut alia opera, quibus adnexae sunt Indulgentiae, ut sic facilius pro suis delictis satisfaciant." Praktyka ta zasługuje na naśladowanie i winna być wszędzie zaprowadzona, gdyż penitentom dużo przez to dopomódz można. W dziele wspomnionem Maurela, które każdy kapłan winien mieć pod ręką, podana jest wielka liczba takich modlitw, westchnień, afektów dłuższych i krótszych. Przytaczamy z nich niektóre: 1, Wzbudzanie w sobie pobożne aktów wiary, nadziei i miłości — odpust 7 lat i tyleż kwadragen. 2, Litania Lauretańska — odpust 300 dni, ilekroć się ją odmawia. 3, „O Jezu cichy i pokornego serca, uczyń serce moje podobne do Twego" — odp. 300 dni. 4, „Mój Jezu, miłosierdzia" — odp. 100 dni za każdorazowe odmówienie. 5, „Jezu, mój Boże, kocham Cię nad wszystko" — odp. 50 dni. 6, „O najsłodszy Jezu, nie bądź mi sędzią, lecz zbawcą" — odp. 50 dni za każdą razą. 7, „Słodkie Serce Maryi bądź moim ratunkiem" — odp. 300 dni. 8, Chwała Ojcu itd. odmawiane rano, w południe i wieczór na cześć Trójcy św. — odp. 100 dni. 9, Wymawianie pobożne imion Jezus, Marya — 25 dni odp. 10, „Niech będzie przez wszystkich ukochane najśw. Serce Jezusa" — 100 dni odp. 11, „Słodkie Serce mojego Jezusa daj, abym Cię kochał coraz więcej" — 300 dni odpustu — i wiele innych. Zadając penitentowi do odmawiania przez pewien czas codziennie rano, wieczór i w południe po 5 Ojcze nasz i Zdrowaś Marya, nadto kilka razy jednę i drugą z owych krótkich modlitewek, ileż to kar doczesnych mu się umniejszy! Trzeba jednak penitentowi zwrócić na to uwagę, że przez te modlitwy zyskuje odpusty.

Benedictio mulieris post partum. Czy niewiasty mają obowiązek prosić o to błogosławieństwo?

Odp. W sprawie tej podajemy tutaj wszystkie ważniejsze przepisy i rozporządzenia kościelne, a pomiędzy niemi znajdzie się odpowiedź na powyższe pytanie.

1. Jasnem jest, że puerpera ma prawo do kość. błogosławieństwa, jeśli jest katoliczką i in legitimo matrimonio porodziła. (Św. Kongregacya Obrzędów Vratislav. 18 czerwca r. 1859). Questio proposita, num liceat admittere ad benedictionem post partum mulierem quae in matrimonio peperit prolem ante matrimonium conceptum, sine dubio affirmanda est; haec mulier debet admitti, si jure suo uti velit, quum ex denegatione benedictionis plurima mala sequerentur. (Conc. Colonien. 1860). W małżeństwach mięszanych należy jeszcze na to zważać, czy dziecko matki katol. po katolicku ochrzcone zostało i po katolicku ma być wychowane. Jeśli nie, matka nie ma prawa do kościeln. błogosławieństwa. Aby uniknąć wszelkich nieprzyjemności, uprzedzić należy matkę, by w tym celu do kościoła nie przychodziła. Według decyzyi Kongr. św. Obrzędów z 12 wrześ. 1873 r. nie wolno odmawiać matce błogosławieństwa, chociaż dziecko umarło.

2. Niektóre niewiasty z wyższych stanów pragną benedykcyą tę przyjąć w domu. Jak ritus benedicendi wyraźnie wskazuje, błogosławieństwo może być udzielone tylko w kościele. Do udzielenia błogosł. w domu nie stosuje się ryt, który mówi o pójściu do kościoła. Ztąd synody prowinc. wiedeński 1858 i pragski 1860 zakazują udzielać tego błogosł. w domu, choćby chrzest był w domu udzielony. Tak samo należy odmówić błogosławieństwa w domu niewiastom, którym długa choroba nie pozwala przez czas dłuższy udać się do kościoła. Jeśli pasterz dusz chce coś dla uspokojenia i pocieszenia matki uczynić, to może nad nią odmówić modlitwę kościelną, jaką zawiera Rytuał rzymski w modus visitandi infirmos.

3. Rytuał rzymski i wspomniony synod prowinc. pragski mówią o tej benedictio post partum jako o starożytnym, pochwały godnym zwyczaju; ztąd wynika, że położnice nie mają wyraźnego obowiązku pójść do wywodu. „Nulla lege, mówi też Cavalieri, tenentur puerperae, neque vetere, quae desiit, nec nova, cujus nullum extat praeceptum." Przepisy niektórych starszych synodów, które temu zwyczajowi przypisują moc prawa, sprzeciwiają się Rytuałowi rzym. i praktyce Stolicy Apost. Kiedy na trzecim synodzie prow. w Mechlinie benedictio puerperae sub praecepto nakazano, zmienili rzymscy korrektorzy ten rozdział.

4. Mogą jednak zachodzić okoliczności, w których położnice przeciw sumieniowi by postępowały, gdyby zaniedbały wywód, np. z pogardy tak pobożnego i przez Kościół zaleconego zwyczaju, lub gdyby zaniedbanie miało wywołać pomiędzy wiernymi zgorszenie. Zgorszeniem zaś jest już wtenczas, gdy zaniedbanie wywodu przeciw powszechnemu zwyczajowi wykracza. W takiem położeniu rzeczy jest obowiązkiem pasterza dusz upomnieć mężatki, aby korzystały z tego błogosławieństwa dla siebie i swych dzieci.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Deklaracya św. Penitencyaryi względem postu.

Declarationes quoad eos qui a lege jejunii dispensantur ratione aetatis, laboris et affectae valetudinis.

Die 24 Februarii 1819 sacro Tribunali s. Poenitentiariae Apostolicae propositum fuit enonandum sequens

Dubium: „An fideles, qui ratione aetatis vel laboris jejunare non tenentur, licite possint in quadragesima, cum indultum concessum est, omnibus diebus indulto comprehensis, vesci carnibus et lacticiniis, per idem indultum permissis, quoties per diem edunt. — Sacra eadem Poenitentiaria sub die 24 Februarii 1819, re ponderata, censuit respondere: „*Posse.*"

Episcopus Salfordien. prae oculis habens praelatam resolutionem, eidem s. Tribunali s. Poenitentiariae sequens proposuit

Dubium: „An ii qui ratione affectae valetudinis a lege jejunii dispensati sunt, possint iis diebus quibus per indultum esus carnium concessus est, saepius per diem carnibus vesci?"

Sacra eadem Poenitentiaria, mature ac diligenter perpenso proposito dubio sub die 16 martii 1882 respondendum censuit: *Fideles qui ratione affectae valetudinis a lege jejunii seu unicae comestionis eximuntur, licite posse, iis quadragesimae diebus, quibus esus carnium, per indultum permissus est, toties carnibus vesci, quoties per diem edunt.*

Ponieważ kwestya postu nastręcza rozmaite trudności i różne wytwarza zdania, jak się to przekonać najłatwiej z tylokrotnych i nieustających wątpliwości, przedkładanych do rozstrzygnięcia ś. Penitencyaryi, a przyczyną tego jest po największej części niezrozumienie głównych zasad — dla tego podajemy tu znakomite wyjaśnienie, jakie w tym przedmiocie daje słynny kanonista De Angelis (*Praelec. jur. canon.* t. III p. II p. 355), który był dataryuszem św. Penitencyaryi i obeznany dokładnie z praktyką tego ś. trybunału, — wyjaśnienie, na podstawie którego rozwiązać można wszystkie ważniejsze kwestye o poście.

Zauważyć przedewszystkiem należy, że odpowiedzi w kwestyach, dotyczących postu, pochodzą od Kongr. św. Off. i Penitencyaryi. Penitencyarya nie rozstrzyga nic ani decyduje, tylko wyjaśnia prawo postu i odnośne dyspensy, podczas gdy Kongr. św. Off. ma oprócz tego władzę dyspensowania. „Rescripta interpretativa dispensationum, mówi de Angelis, a S. Poenitentiaria emanant; sed rescripta concessiva dantur a Congregatione S. U. Inquisitionis dispensationum a S. Sede concessarum quoad hanc legem (jejunii et abstinentiae)."

De Angelis daje tedy następującą znakomitą regułę, która tłomaczy najlepiej, kto, kiedy i w jakich rozmiarach zwolniony jest od postu: „Ab hac lege jejunii nonnulli sunt *exempti*, alii *excusati*, alii *dispensati* vel *indultarii*. Exemptio id operatur, ut exempti nullo modo legis rigorem persentiant.... proinde isti neque tenentur abstinere ab aliquibus cibis, neque unicam servare refectionem.... Pro istis proinde dies jejunii non sunt sed omnes dies sunt liberi." Dzieci nie mające 7 lat, a więc nie posiadające jeszcze rozumu, oraz dotknięci chorobą lub słabością, nie znoszącą postu kościelnego, absolu-

tnie prawu temu nie podlegają — są exempti. Wszyscy inni chrześcianie, o ile prawom Kościoła podlegają, zobowiązani są w zasadzie do przestrzegania prawa postu, lecz z restrykcyami, które mogą pochodzić z excusatione lub dyspensy. Różnica pomiędzy ekskuzą a dyspensą jest ta, że *excusatio venit a jure, dispensatio autem ab homine*. Ci, którzy nie mają 21 lat, lub też doszli do wieku zgrzybiałego, są *excusati*; również ma się rzecz z tymi, którym ciężka praca nie pozwala pościć; pierwsi są excusati *propter debilitatem corporis;* drudzy *propter asperitatem laboris qui nimium vires consumit*. Dyspensa jest egzempcyą, udzieloną przez prawowitego przełożonego dla powodów już to poszczególnych, już też ogólnych. O różnicy téj pomiędzy *excusatio* a *dispensatio*, mówi daléj jeszcze de Angelis, „tollit neutra in totum legem jejunii, sed excusatio a jure data absolvit a lege unicae in die refectionis; at remanet alia pars legis implendae, nempe abstinentia a quibusdam cibis; e contra dispensatio absolvit a lege abstinentiae ciborum, sed integram facit manere legem unicae comestionis." To też według różnych konstytucyi Benedykta XIV *Non ambigimus*, *In suprema* i t. d., dyspensa od postu dana jest z podwójnem zastrzeżeniem: jednorazowego na dzień nasycenia się i nie mięszania ryb z mięsem. Dodać jednak trzeba, że niekiedy dyspensa łączy się z excusatio, a wtenczas ci, którzy są dispensati et excusati, mogą, o ile są ekskuzowani jeść kilka razy na dzień, a o ile są dyspensowani jeść tyle razy mięsne potrawy *quoties in die edunt*. Téj kategoryi ludzie są tylko do jedynego prawa zobowiązani „de non permiscendis epulis." Na téj podstawie też wydała św. Penitencyarya powyższą deklaracyą.

PIŚMIENNICTWO KOŚCIELNE.

Dzieła ks. kanonika Korytkowskiego ***Prałaci i Kanonicy Katedry Metrop. Gnieźnieńskiéj*** wyszedł poszyt VI i VII, na którym się kończy tom drugi. Dwa te poszyty zawierają życiorysy i wzmianki o przeszło 150 dostojnikach kapituły, od ks. Kurzeniewskiego Stanisława począwszy, aż do kanonika Mikołaja (dokończenie lit. **K**, lit. **L**, **Ł** i **M**). Znajdujemy tu obszerne i zajmujące biografie ze znaczniejszych osobistości: Lasockiego Mikołaja, Bisk. kujawskiego, Legendorf Stange albo Mgowskiego Pawła, Bisk. warmińs., Leszczyńskiego Rafała, Bisk. przemysk. i płoc., kilkunastu Lipskich, pomiędzy nimi słynniejszych Lipskiego Andrzeja, Bisk. łuckiego, Lipskiego Jana Aleks. Kard. i Bisk. krak., Jana Lubrańskiego, Bisk. pozn., osławionego awanturnika Łaskiego Jana, co to kalwinem został i w Niemczech długie lata apostołował, Łubieńskiego Stan., autora księgi o rokoszu Zebrzydowskiego, jednego z najznaczniejszych historyków z czasu Zygmunta III, Łubieńskiego Macieja Józefa, autora różnych dzieł, Maciejowskiego Samuela, wielkiego kanclerza kor., jednego z najznakomitszych mężów 16 wieku, Malczowskiego Skarbka Franc., Arcyb. warszawskiego († 1819), Mathego Ludwika, sufragana poznańskiego († 1801) i wielu innych.

Przypadający w roku bieżącym wielki jubileusz, pięćsetna rocznica sprowadzenia i umieszczenia na Jasnogórze w Częstochowie cudownego obrazu Matki B., wywołał już kilka publikacyi, a wiele innych jest jeszcze zapowiedzianych. Jedna z takich książeczek wyszła w dniach ostatnich nakładem i drukiem Jar. Leitgebra pod tyt.: ***Krótka historya obrazu Matki Boskiéj Częstochowskiéj*** itd., napisana przez ks. St. Ul. i zaleca się wdzięcznem ułożeniem najciekawszych momentów z historyi cudownego obrazu, opisem dokładnym kaplicy Matki B. i całej świątyni częstochowskiéj, oraz licznemi pięknemi modlitwami, pieśniami i godzinkami do Matki Boskiéj Częstochowskiéj. Dla pątników, których zapewne niemała liczba z naszego Księstwa pospieszy do Częstochowy na uroczystość 8 września, będzie to bardzo przydatna książka do nabożeństwa. Co jeszcze książeczkę tę przed innemi wyróżnia, to 5 ozdobnych drzeworytów w tekscie, przedstawiających: obraz Matki B. Częstochowskiéj, ks. Kordeckiego na murach, pomnik ks. Kordeckiego, ołtarz, w którym obraz Matki B. Częst. umieszczony (znakomity drzeworyt) i obraz cudowny Matki Boskiéj Kodeńskiéj — jeden drzeworyt na okładce wyobraża Koronacyą Matki Boskiéj. Cena książeczki 30 fen.

Pod tytułem: ***„Juristische Rundschau*** für das katholische Deutschland" wydawać będzie katolickie stowarzyszenie jurystów w Moguncyi stosownie do uchwały, zapadłej na 2giem walnem zebraniu, w nieoznaczonych odstępach czasu broszury, z których pierwsza wyszła już z pod prasy w tych dniach nakładem A. Fösser w Frankfurcie nad Menem. Broszury te zawierać będą rozprawy o kwestyach kościelno - politycznych, intesesujących koła kościelne; podawać wyjątki z aktów procesowych i wyroków tak duchownych, jak świeckich sądów i trybunałów administracyjnych, odnoszących się do spraw kościelnych a zwłaszcza do spraw majątkowych kościelnych korporacyi. Jest to więc wydawnictwo, które pomiędzy duchownymi znaleźć powinno licznych czytelników. Pierwszy poszyt kosztuje 75 fen.

ROZMAITOŚCI.

Grób Papieża Piusa IX znajduje się, jak wiadomo, w krypcie starożytnéj bazyliki św. Wawrzyńca po za murami. Kościół sam kazał ten niewygasłéj pamięci Papież wspaniale odnowić, lecz kryptę, w której zwłoki jego spocząć miały, pozostawił bez wszelkiéj ozdoby. Kongres katolików włoskich postanowił kryptę tę godnie przyozdobić i w ten sposób najukochańszemu Papieżowi postawić odpowiedni pomnik a zarazem naprawić zniewagi, wyrządzone martwym szczątkom tego wielkiego następcy Piotra św. podczas ich przeprowadzenia w roku zeszłym na wieczny spoczynek. W tym celu wzywa wszystkich katolików całego świata do udziału. Aby i najubożsi czciciele wielkiego Piusa okazać mu mogli swą wdzięczność i miłość, ustanowiono składkę 25 fen. na każdą osobę. Projekt ten znakomite będzie miał powodzenie, jeśli każdy w swem kole znajomych i przyjaciół będzie kolektorem i prześle zebrane składki do jednego z pism katolickich, które chętnie w przesłaniu pieniędzy na ręce komitetu pośredniczyć będą. Komitet ma nadzieję, że ofiary, jakie wpłyną ze wszystkich katolickich krajów, wystarczą także na ufundowanie 12 Mszy św., któreby 7go każdego miesiąca odprawiały się za Piusa IX i wszystkich ofiarodawców.

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.